



## SZCZĘSNY WACHHOLZ

Drugi dzień rozprawy

**Przewodniczący:** Proszę profesora Wachholtza.

**Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Szczęśny Wachholtz, 49 lat.** Pan profesor został powołany przez Trybunał w charakterze biegłego w zakresie niemieckiego prawa administracyjnego. Proszę przedstawić ekspertyzę i wypowiedzieć swoją opinię co do niemieckiego prawa administracyjnego na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

**Biegły Wachholtz:** Dekret o administracji zajętych obszarów Polski z 12 października 1939 roku (Dz. Ust. Rzeszy część I str. 2077) zapoczątkował z górą pięcioletni okres panowania niemieckiej siły policyjnej nad ziemiami Rzeczypospolitej Polskiej. Dekretem tym, jeżeli chodzi o postanowienia istotne:

1. podporządkowano ziemie Rzeczypospolitej Polskiej zajęte przez wojska niemieckie tzw. generalnemu gubernatorowi dla zajętych obszarów Polski, któremu poruczono całość administracji;
2. utrzymano w mocy dotychczas obowiązujące prawo polskie, o ile nie sprzeciwiało się przejęciu władztwa administracyjnego nad wspomnianym obszarem przez Rzeszę Niemiecką;
3. upoważniono Niemiecką Radę Ministrów ds. Obrony Rzeszy, niemieckiego pełnomocnika planu czteroletniego oraz generalnego gubernatora do stanowienia nowego prawa dla wspomnianego obszaru w drodze rozporządzeń;
4. nałożono na ludność zajętych ziem obowiązek ponoszenia kosztów nowej administracji;
5. ustanowiono władzę centralną dla ziem polskich ministra spraw wewnętrznych Rzeszy;
6. powołano na generalnego gubernatora dr. Hansa Franka.

Powyższy dekret wszedł w życie 26 października 1939 roku i z tą chwilą powstał ów osobiwy twór zwany przez późniejsze przepisy, w szczególności przez pierwsze rozporządzenie o organizacji administracji na zajętych obszarach polskich, Generalnym Gubernatorstwem dla

zajętych obszarów polskich, od dekretu zaś z 31 lipca 1940 roku nieogłoszonego w dzienniku rozporządzeń, krótko: Generalnym Gubernatorstwem.

Czym było owo Generalne Gubernatorstwo? Na to pytanie nie umieli odpowiedzieć sami jego twórcy. Nie tworzyło samoistnej organizacji państwowej, gdyż zarówno funkcję administracyjną, jak też ustawodawczą, sprawowały czynniki obce, zewnętrzne, będące równocześnie organami innego państwa. Nie było również prowincją Rzeszy Niemieckiej, gdyż administrację wykonywano odrębnie od administracji Rzeszy, obszar zaś Generalnego Gubernatorstwa był od obszaru tejże Rzeszy oddzielony poczwórną barierą, a to: celną, walutową, dewizową i policyjną.

Czymże więc było? Pozostawiam ściślejsze określenie właściwym rzeczoznawcom, mianowicie znawcom prawa państwowego i praw narodów i odpowiem po prostu: na podstawie przesłanek faktycznych, których dostarczyło pięcioletnie panowanie siły niemieckiej nad ziemiami Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzić można, że był to obszar, na którym myśl niemiecka ubrana w pozory formy prawnej rządziła wszystkim, co nazywało się polskim, w sposób zmierzający do zagłady tej polskości.

Był to rezerwat brutalnej przemocy, wykonywanej przez grupę władców nad zespołami ludzi, których stanowisko graniczyło o miedzę z pojęciem niewolnictwa świata starożytnego.

Nie rzucam bynajmniej powyższych słów na wiatr, nie stawiam twierdzeń gwoli wywołania nastrojów. Postaram się to udowodnić na podstawie rozporządzeń i zarządzeń, wydanych przez władze niemieckie oraz na podstawie faktów notorycznych.

Po pierwsze, w ciągu pięcioletniego istnienia Generalnego Gubernatorstwa przeorano całą administrację polską, jaką najeźdźca zastał, obalając nie tylko organizację państwowych władz administracyjnych wszystkich stopni, ale również organizację samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego.

Po drugie, w miejsce władz polskich, choćby najbardziej niepozornych, wprowadzono wszędzie instytucje i urzędy niemieckie, obsadzając je, jeżeli chodzi o stanowiska kierownicze i istotne referendarskie, z reguły Niemcami.

Po trzecie, nałożono dotkliwe, a przy tym wybitnie upokarzające ograniczenia administracyjne na osoby przynależne do narodowości polskiej.

Po czwarte, niezależnie od całokształtu działalności administracyjnej, która była antypolska z założenia, działano ponadto zarządzeniami specjalnymi nie tylko na szkodę narodu polskiego jako takiego, ale również poszczególnych jego członków aż do eksterminacji włącznie.

Po piąte, usiłowano terenowi Generalnego Gubernatorstwa nadać charakter kraju niemieckiego.

Ustrój tzw. administracji politycznej.

Na czele Gubernatorstwa stał generalny gubernator z dodanym mu do boku rządem Generalnego Gubernatorstwa, który miał z jednej strony zapewnić jednolity kierunek wszystkich gałęzi administracji, z drugiej strony spełniać rolę fachowego organu doradczego generalnego gubernatora. Kierowanie przede wszystkim rządem oraz koordynowanie działalności poszczególnych wydziałów, na które rząd GG się dzielił, należało do sekretarza rządu, zwanego później szefem rządu, podległego bezpośrednio generalnemu gubernatorowi. Sekretarz stanu rządu był także zarówno stałym, jak i doradczym w przypadku doraźnych przeszkód zastępcą generalnego gubernatora. Od dekretu Hitlera z 7 maja 1942 roku stał się również zastępcą gubernatora, jednak przede wszystkim w zakresie bezpieczeństwa ustanowiono tym dekretem sekretarza stanu do spraw bezpieczeństwa.

Obszar Generalnego Gubernatorstwa podzielono na cztery okręgi zwane dystryktami: krakowski, radomski, lubelski i warszawski, przy czym wykrojono je odmiennie od polskich województw. Na czele każdego dystryktu stanął urzędnik, którego tytuł brzmiał początkowo szef dystryktu, później gubernator dystryktu z dodanym mu do boku urzędem dystryktu.

Dystrykt dzielił się na powiaty – *Kreis*, miejskie z tzw. *Stadthauptmannami*, i na powiaty ziemskie z tzw. *Kreishauptmannami* na czele. Organizacja rządu Generalnego Gubernatorstwa ulegała kilkakrotnie zmianom, które były wynikiem akcji zmierzającej do zespolenia administracji w ręku rządu GG, następnie w dystrykcie w rękach gubernatorów, w powiatach w rękach *Stadt-* i *Kreishauptmannów*, którą to zasadę przewidziano drugim rozporządzeniem o organizacji i administracji Generalnego Gubernatorstwa z 1 grudnia 1940 roku. Nazwano z tej przyczyny samo rozporządzenie rozporządzeniem o zespoleniu administracji, *Ordnung über die Einheit der Administration*.

Gubernator w myśl tych przepisów stał się jedynym przedstawicielem rządu Generalnego Gubernatorstwa w dystrykcie, podobnie jak *Stadt-* i *Kreishauptmanni* stali się jedynymi przedstawicielami tego rządu w powiecie.

Poza obrębem tak zorganizowanego aparatu władz znalazły się sądy niemieckie, następnie tzw. Kolej Wschodnia, *Ostbahn* oraz Niemiecka Poczta Wschodu, *Deutsche Post Osten*. Wszystkie inne instytucje lub urzędy były albo włączone, *eingegliedert*, albo przyłączone, *angegliedert*, albo wreszcie podporządkowane, *unterstellt*, już to gubernatorom dystryktów, już to *Stadt-*, względnie *Kreishauptmannom*.

Do rzędu takich władz włączonych, przyłączonych względem podporządkowanych należały tzw. sądy polskie, to jest sądy, które w zakresie karnym orzekały tylko w sprawach przekazanych im przez prokuraturę sądów niemieckich (par. 1 ust. 2 rozp. z 19 lutego 1940 roku Dz.N.GG. I str. 64) w zakresie zaś cywilnym o tyle, o ile przepisy niemieckie nie uzasadniały właściwości sądów niemieckich (par. 1 ust.1 rozp. z 19 lutego 1940 roku). Sądy polskie w postaci sądów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych (czynności Sądu Najwyższego zawieszono przepisem par. 5 ust. 2 rozp. z 19 lutego 1940 roku) podlegały bezpośredniemu nadzorowi właściwego prokuratora dystryktu (par. 8 ust. 1 rozp. z 19 lutego 1940 roku).

Do rzędu takich władz należały także urzędy administracji specjalnej, które znała administracja polska. I tak administracja skarbową, którą rozporządzeniami z 7 listopada 1939 roku (Dz.T.GG. str. 60) z 20 listopada 1939 roku, z 7 grudnia 1939 roku, 13 grudnia 1939 roku i 20 stycznia 1940 roku przerobiono na modłę niemiecką, znosząc izby skarbowe i poddając urzędy skarbowe nadzorowi inspektorów finansowych, oczywiście Niemców.

Administrację górniczą... ograniczono tylko do dwóch urzędów w Krakowie i Jaśle.

**Przewodniczący:** Zarządzam przerwę do jutra do godziny dziewiętej.

Trzeci dzień rozprawy

19 grudnia 1946 roku

**Przewodniczący:** Wznawiam przewód sądowy dla rozpatrzenia sprawy przeciwko Ludwikowi Fischerowi i innym oskarżonym z dekretu z 31 sierpnia 1944 roku. Proszę biegłego Wachholza. Pan profesor rozpoczął wczoraj swój wywód, proszę o dalszy ciąg sprawozdania.

**Biegły Wachholtz:** Z kolei przystąpię do przedsiębiorstw państwowych i monopolu i będę się streszczał, ponieważ wywód mój jest obszerny. Powiedziałem wczoraj, że wyodrębnionymi z administracji dystryktowej były sądy niemieckie, Kolej Wschodnia, *Ostbahn* i *Deutsche Post Osten*. Na czele tzw. Kolei Wschodniej, zorganizowanej rozporządzeniem z 9 listopada 1939 roku, stanął szef wydziału kolei rządu GG z tytułem prezydenta Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej. Istotne jest to, że Kolej Wschodnia przejęła cały majątek Polskich Kolei Państwowych jako majątek specjalny, *Sondervermögen*, przy czym stwierdzono, że polskie przepisy kolejowe obowiązują o tyle tylko, o ile przepisy niemieckie wyraźnie utrzymują je w mocy.

Podobnie postąpiono z Niemiecką Pocztą Wschodu, *Deutsche Post Osten*, zorganizowaną rozporządzeniem z 31 października 1939 roku, z tą różnicą, że majątek polskiej poczty stał się nie tylko *Sondervermögen* Niemieckiej Poczty Wschodniej, ale również także specjalnym majątkiem poczty Rzeszy Niemieckiej – *Deutsche Reichspost*.

Zmieniono organizację monopolową polską w ten sposób, że utworzono tzw. dyrekcję monopolową w GG. Rozporządzeniem z 1 października 1939 roku i szeregiem rozporządzeń z lat 1939, 1940, 1941 itd. uregulowano monopol w ten sposób, że do istniejących monopolu dawnych polskich: tytoniowego, zapalczanego, solnego, spirytusowego i loteryjnego dodano dwa nowe: naftowy i sztucznych środków słodzących oraz przeobrażono monopol loteryjny w ten sposób, że przestał być loterią klasową, a stał się liczbową.

Z kolei organizacja policji. Na czele organizacji bezpieczeństwa stał w GG zgodnie z przepisem rozporządzenia z 26 października 1939 roku tzw. wyższy dowódca SS i policji, który podlegał bezpośrednio generalnemu gubernatorowi i był odpowiedzialny za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku na obszarze całego GG. 7 maja 1942 roku ukazał się dekret Hitlera, który nadał temuż wyższemu dowódcy SS i policji tytuł podsekretnarza stanu dla spraw bezpieczeństwa i tenże dekret uregulował na nowo stanowisko owego podsekretnarza

stanu, mianowicie sekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa podlegał wprawdzie nadal bezpośrednio generalnemu gubernatorowi, jednak ten dekret upoważnił równocześnie szefa SS i policji Rzeszy do wydawania sekretarzowi stanu do spraw bezpieczeństwa w GG bezpośrednich poleceń. Polecenia te musiał sekretarz stanu przed wykonaniem uzgadniać z generalnym gubernatorem, podobnie jak z drugiej strony uzgadniał szef SS i policji Rzeszy decyzje generalnego gubernatora, które dotyczyły ogólnych interesów Rzeszy. Przepisem dla ustroju narodowo-socjalistycznego wielce charakterystycznym jest ten, który postanawia, że podsekretarz stanu, czyli wyższy szef policji SS w GG, jest równocześnie szefem akcji zmierzającej do wzmocnienia niemczyzny w GG. Powyższy dekret wykonał generalny gubernator swoim dekretem z 3 czerwca 1942 roku, przekazując agendy policji bezpieczeństwa i porządku, szczegółowo w tym rozporządzeniu wyliczone, podsekretarzowi stanu do spraw bezpieczeństwa.

A teraz organizacja policji terenowa. Na czele służby policyjnej w dystrykcie stał dowódca SS i policji, który zgodnie z przepisem par. 5 ustęp 2 pierwszego rozporządzenia o organizacji administracji w GG z 26 października 1939 roku podlegał bezpośrednio gubernatorowi dystryktu. Organizację policji uregulowało szczegółowo rozporządzenie z 8 lipca 1943 roku o władzach policyjnych. Według postanowień tego rozporządzenia władzą policyjną w dystrykcie był gubernator dystryktu. Jemu podlegał dowódca SS i policji, dowódcy zaś SS i policji podlegali z kolei komendanci policji bezpieczeństwa i porządkowi. W powiatach miejskich i ziemskich władzą policyjną był *Stadt-*, względnie *Kreishauptmann*, z tym zastrzeżeniem, że sprawy policyjne załatwiała specjalne urzędy policyjne, których kierownicy byli powoływani, przenoszani i zwalniani przez podsekretarza stanu do spraw bezpieczeństwa.

W Krakowie, Lublinie, Radomiu, Kielcach i Częstochowie utworzono tzw. dyrekcje policji. W m.st. Warszawie tzw. Prezydium Policji, na którego czele stał dowódca SS i dowódca policji dystryktu warszawskiego.

Specjalną organizacją policyjną była instytucja tzw. obszarów dworskich, ponieważ to jednak nie jest przedmiotem tej rozprawy, nie będę o tym dalej mówił.

Poza tym istniały służby policyjne, mianowicie Służba Specjalna, *Sonderdienst*, która według przepisów była powołana do zadań administracyjnych, w praktyce jednak była głównie służbą policyjną i to bardzo przykrą, i wreszcie policja granatowa.

O organizacji policji granatowej w dzienniku rozporządzeń nie ma przepisów. Jedynym śladem jest rozporządzenie bardzo charakterystyczne dla metod okupacyjnych, mianowicie obwieszczenie wyższego dowódcy SS i policji z 30 października 1939 roku, które wzywało wszystkich polskich urzędników i oficerów policji, którzy w dniu 1 września 1939 roku znajdowali się w służbie polskiej, żeby do 10 listopada 1939 roku najpóźniej zgłosili się w dawnych urzędach policyjnych pod zagrożeniem wysoką i surową karą.

Dr Weh, komentator prawa Generalnego Gubernatorstwa, w swoim komentarzu *Das Recht de General Guvernement*, wydanie trzecie, pkt a315, uwaga 2, stwierdza rzecz bardzo znamienne, mianowicie, że chodziło w tym wypadku, cytuję dosłownie: „o ewidencyjne ujęcie urzędników i oficerów policji polskiej celem zużycia ich w służbie policyjnej Generalnego Gubernatorstwa”.

Poza, rozumie się, tak zorganizowaną służbą policyjną Generalnego Gubernatorstwa istniała oczywiście tzw. *Geheime Staatspolizei*, czyli gestapo.

Przeorano cały ustrój samorządu terytorialnego, który istniał w Polsce na podstawie ustawy z 23 marca 1933 roku. W szczególności rozporządzeniem z 28 listopada 1939 roku o tzw. administracji gmin polskich ustanowiono tzw. burmistrzów polskich. Jak wyglądały ich kompetencje? Burmistrz odpowiadał za wszystko – tak, ale władzy nadzorczej, czyli gubernatorowi, względnie *Kreishauptmannowi*, przysługiwało prawo do uchylania, zmiany lub wstrzymania każdej decyzji burmistrza. To by jeszcze nie było nic niezwykłego, ale równocześnie postanowiono, że w miejsce uchylonej decyzji może wydać gubernator, względnie *Kreishauptmann*, decyzję własną. Niezależnie od tego postanowiono, że gubernator, względnie *Kreishauptmann*, może wydać decyzję w sprawach innych, nie oglądając się na burmistrza.

Miasto Kraków znalazło się w wyjątkowym położeniu, bo w ogóle burmistrza polskiego nie miało na podstawie enuncjacji nie drukowanej nigdzie. O tym stanowisku generalnego gubernatora wspomina *Stadthauptmann* Krakowa w sprawozdaniu, które mam ze sobą w oryginale.

Podobnie postanowiono z samorządem powiatowym. Samorząd, jaki istniał według przepisów polskich, zniknął, a w jego miejsce wystąpił wydział powiatowy, tzw. wydział związku gmin w ilości od pięciu do dwudziestu osób. Ale wydział powiatowy był zależny,



jeśli chodzi o powołanie, od uznania *Kreishauptmanna*, który mógł go powołać, ale nie musiał. Tak samo od tego *Kreishauptmanna* zależało, czy chce wysłuchać opinii wydziału i do niej się zastosować czy nie. Wszystko było pozostawione do swobodnego uznania *Kreishauptmanna*.

Podobnie przeorano ustrój samorządu gospodarczego. Izby handlowo-przemysłowe, izby rolnicze i rzemieślnicze wcielono rozporządzeniem z 3 marca 1941 roku do tzw. izby dla całokształtu gospodarki Generalnego Gubernatorstwa, łącznie oczywiście z majątkami.

Wprowadzono także, jako nową instytucję, Izbę Zdrowia, w której zrzeszono lekarzy, lekarzy dentystów, techników dentystycznych, felczerów i położne, przy tym nie zapomniano o wyodrębnieniu obywateli niemieckich i osób, które zgłosiły przynależność do narodu niemieckiego. Ci ludzie, a więc Niemcy krótko mówiąc, byli ujęci w osobną grupę, aby się z Polakami nie stykali.

Kontrola administracji. Rozporządzeniem z 28 lipca 1940 roku zniesiono Najwyższy Trybunał Administracyjny. Zniesiono również Najwyższą Izbę Kontroli i w to miejsce ustanowiono Izbę Rozrachunkową Generalnego Gubernatorstwa – *Rechnungshof des Generalgouvernement*. Jeżeli chodzi o obsadę stanowisk w administracji Polakami, to obsadzano nimi tylko stanowiska podrzędne, powiedzmy manipulacyjne, natomiast stanowiska kierownicze i istotne referendarskie, jak już wczoraj wspominałem, były wyłącznie własnością Niemców.

To są fakty notoryczne. Przepisów na to nie ma, jedynym, powiedzmy, śladem takiego traktowania osób narodowości polskiej jest przepis par. 1 ust. 2 rozporządzenia z 6 grudnia 1939 roku, który postanawiał (cytuję dosłownie, bo to jest bardzo znamienne): „Ci byli polscy urzędnicy państwowi i samorządowi, których zatrudni się w dalszym ciągu w służbie publicznej, nie będą uważani, aż do ostatecznego uregulowania ich stosunku prawnego, za urzędników”. Ten stan utrzymał się do końca istnienia Generalnego Gubernatorstwa.

Z kolei rozdział dotyczący germanizowania kraju i ludności. Rozporządzeniem z 8 grudnia 1940 zakazano używania godła państwowego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Ale władza okupacyjna poszła jeszcze dalej. Uzależniła herby samorządów od zatwierdzenia szefa wydziału spraw wewnętrznych w rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Na tej podstawie z tarczy herbowej Krakowa zniknął orzeł, został wymazany.



Kwestia języka. Według przepisu pierwszego rozporządzenia wykonawczego o organizacji administracji na zajętych obszarach Polski z 26 października 1939 roku postanowiono, że język niemiecki jest urzędowym, język polski zaś jest dopuszczany (*zugelassen*). Ale jak wyglądało to dopuszczenie języka polskiego w praktyce? Posiadam egzemplarz regulaminu służbowego w Zarządzie Miejskim miasta Krakowa wydany przez wspomnianego już *Stadthauptmanna* Pavlu Kwestii językowej jest tam poświęcony cały par. 4, który sprowadza się wobec ogromnych zastrzeżeń właściwie do nieistniejącego języka, bo każe zawsze pisać po niemiecku, a dołączać tekst polski o tyle tylko, o ile można przypuszczać, że strona nie włada językiem niemieckim i w dotyczącej placówki Krakowa jest personel polski itd. Zakazano również zgłaszania się w telefonie słowem „halo” albo „proszę”. Podkreślam, że to były przepisy, które wydano dla organizacji gmin, a więc dla administracji lokalnej.

Razem z narzuceniem języka niemieckiego ludności polskiej rozwinięto akcję niemczania nazw miejscowości. Zajęło się tym rozporządzenie z 20 lutego 1941 roku, które postanawia w par. 1, o ustalaniu niemieckich nazw miejscowości oraz zmianie nazw miejscowości całego Generalnego Gubernatorstwa. W wykonaniu tego rozporządzenia pojawiły się różne Wartenburgi itd.

Zaznaczam również, że od numeru 44 Dziennika Rozporządzeń z 15 października 1941 roku znikła z nagłówka i sygnatury rozporządzeń nazwa Kraków, podawana dotychczas w nawiasach obok nazwy niemieckiej Krakau. Pozostaje to w związku z tym, że niemcząc nazwy, zakazywano równocześnie używania pisma polskiego [nazw polskich] dawnych miast polskich.

Unieruchomiono całą prasę polską, jaka wychodziła do chwili wybuchu wojny. Wprowadzono w to miejsce dzienniki niemieckie oraz polskie, które były przedrukiem częściowym dzienników niemieckich. Rozporządzeniem z 15 listopada 1939 roku założono przedsiębiorstwo pod nazwą *Zeitungsverlag Krakau-Warschau*.

Ale ta akcja germanizacyjna nie ograniczała się bynajmniej do działalności przedstawionej dotychczas. Sięgnięto do niewątpliwie najhanebniejszego proceduru, mianowicie do kupna dusz. I tak rozporządzeniami z 21 stycznia 1940 roku, 2 lutego 1940 roku, 16 marca 1940 roku, 27 marca 1940 roku, 14 sierpnia 1941 roku, 15 lipca 1942 roku ustanowiono pojęcie oraz uprawnienia tzw. *volksdeutschów*, *deutsche Volkszugehörige*. Byli nimi ci, którzy, nie posiadając obywatelstwa niemieckiego, uważali się za przynależnych do

narodu niemieckiego, o ile mogli tę przynależność udowodnić pochodzeniem, mową, postawą, wychowaniem lub innymi okolicznościami. Akcja nie dała wyników, jakich się władze niemieckie spodziewały. Mam tego dowód w cytowanym już sprawozdaniu *Stadthauptmanna* Pavlu, wydanym litograficznie. W tym sprawozdaniu stwierdzono na stronie 42 *in fine*, co następuje: „Dyrekcja policji w Krakowie załatwiła dotychczas 1 350 podań o udzielenie kart rozpoznawczych dla *volksdeutschów*. Jest to jesień 1941 roku. Rozpoczęło się zarazem wydawanie kart rozpoznawczych dla Polaków w ilości ogółem przypuszczalnie 270 tys. osób. Z końcem roku 1941 stosunek tzw. *volksdeutschów* do Polaków reprezentował się w Krakowie liczbą 270 tys. Polaków i 1 350 *volksdeutschów*”. Mam prawo stwierdzić, że ten handel duszami się nie udał.

Dlatego sięgnięto do perswazji i to nie tylko psychicznych, ale również do gwałtu, jak to się działo m.in. w Tarnowie, gdzie miejscowy *Stadthauptmann* specjalnie odnosił się do ludności polskiej.

Z kolei stworzono nową kategorię, tzw. polskich *Stammdeutschów*. To było rozporządzenie z roku 1941, dwa rozporządzenia z roku 1942 i jedno z roku 1943. Tu nowością w stosunku do rozporządzenia o *volksdeutschach* było to, że wniosek o uznanie kogoś za *Stammdeutscha* mogła podać władza niemiecka, nie pytając się o zgodę delikwenta. Mózgiem wojujących Niemców na terenie GG stał się Instytut Wschodni, jak go nazwę w skrócie – *Institut für Ostarbeit*, rozporządzeniem z dnia 19 kwietnia 1940 roku. Według tekstu rozporządzenia był on powołany do dalszego prowadzenia i wzmocnienia dotychczasowej pracy badawczej Niemiec na wschodzie. Ale to nie jest właściwy wyraz tego instytutu. Właściwy wyraz odsłonił swoje oblicze najpierw w wywiadzie, którego gubernator Frank udzielił przedstawicielowi „*Krakauer Zeitung*”, W. Zarske, który nazywał się Żarski, ale zmienił nazwisko. Oświadczył on w numerze 70 z 1940 roku, str. 1: „zadaniem Instytutu będzie naukowe badanie (...) treści i metod niemieckiej akcji na wschodzie celem udostępnienia obszarów GG dla interesów Rzeszy Niemieckiej”. Podkreślam to, ponieważ wczoraj na rozprawie ten temat był poruszony. Wreszcie, w przemówieniu Franka wygłoszonym podczas otwarcia instytutu („*Krakauer Zeitung*” nr 93 z 21 kwietnia 1940 roku, str. 2) – wyraził się następująco: „Instytut odnowi misję historyczną, jaką naród niemiecki ma do spełnienia na obszarze GG i da zadośćuczynienie temu, co Polacy odebrali duchowi niemieckiemu i działalności niemieckiej”. Przy czym podkreślił, że wszelkie przejawy niemczyzny, które sztucznie lub w sposób gwałtowny uległy wypaczeniu, powrócą nadal do właściwego życia.

Rozdział dotyczący ograniczeń administracyjnych nakładanych na Polaków. Tych ograniczeń było bardzo dużo. Dotyczyły zarówno wolności fizycznej, osobistej, jak i duchowej, jak również wolności gospodarczej. Ograniczenia te w zakresie szkolnictwa były przedmiotem ekspertyzy pani Krassowskiej. Wobec tego zagadnienia szkolnictwa pomijam.

Stowarzyszenia. Rozporządzeniem z 23 lipca 1940 roku rozwiązano stowarzyszenia polskie istniejące według przepisów prawa polskiego, a mianowicie stowarzyszenia zwykłe, zarejestrowane i stowarzyszenia wyższej użyteczności. Rozwiązano nawet Towarzystwo Popierania Budowy [Publicznych] Szkół Powszechnych, utrzymano tylko dwa stowarzyszenia wyższej użyteczności, Ligę Obrony Powietrznej oraz Związek Straży Ogniowej. Poza tym utrzymano Polski Czerwony Krzyż, który był oparty na odrębnych przepisach prezydenta RP z 1 września 1927 roku. Majątek rozwiązanych stowarzyszeń przeszedł na własność GG, z wyjątkiem majątku związku pocztowców i kolejarzy, który wcielony został do majątku Niemieckiej Poczty Wschodniej i kolei. Zakazano tworzenia nowych stowarzyszeń, z zastrzeżeniem, że jeżeli będą uzasadnione interesem publicznym, a szef Policji Bezpieczeństwa się na to zgodzi, mogą być tworzone stowarzyszenia polskie zarejestrowane, ale nie znam takiego wypadku. Związki wyznaniowe, jak i stowarzyszenia, rozwiązano. Utrzymano tylko Kościół Starokatolicki Unii Utrechckiej i metodystów.

Dni świąteczne zniesiono, wszystkie polskie święta narodowe, względnie państwowe, zniesiono, a od 1941 roku przesuwano święta (z wyjątkiem Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy oraz Nowego Roku) na najbliższą niedzielę.

Fundacje. Zajął się tym rozporządzenie z 1 sierpnia 1940 roku. Nakazywało ono zgłoszenie fundacji, z tym, że w razie niezgłoszenia jest *a limine* rozwiązana. Lwia część fundacji została rozwiązana, parę zatwierdzono, ale do końca istnienia GG były nieczynne. Wspomniany dr Weh w swoim komentarzu *Das Recht des GG ...* uwaga 1, stwierdza, że chodziło w tym wypadku o pewnego rodzaju scalenie niezdolnych do życia fundacji w jedną, zdolną do życia. Nie zdaje mi się, żeby to była prawda, z uwagi na to, że nie znam wypadku utworzenia w miejsce zniesionej nowej, scalonej fundacji przez władze niemieckie w czasie istnienia GG. Wydano później rozporządzenie z 29 kwietnia 1941 roku o tworzeniu fundacji nowych w GG. Taka fundacja nie powstała na podstawie tych przepisów.

Ograniczenia pobytowe ludności nie-niemieckiej w obrębie miast lub obszarów oraz ograniczenia mieszkaniowe. Rozporządzenie pobytowe jest z 13 września 1940 roku,

zmienione rozporządzeniem z 29 kwietnia 1941 roku. Władze administracyjne, od *Kreishauptmanna* poczynając, były upoważnione do wydawania zarządzeń zakazujących pobytu ludności na danym wycinku przestrzennym miasta lub kraju w ogóle.

Przepis par. 3 zezwalał władzy wysiedlającej na wydanie zakazu zabrania sprzętów domowych oraz innych przedmiotów przez wysiedlonych, par. 4 wykluczał odszkodowanie za zabrane przedmioty. Rozporządzenie z 24 września 1940 roku zaprowadziło przymusową gospodarkę lokalami miejskimi GG z prawem określonym później rozporządzeniem, które weszło w życie na miejsce tamtego z 1940 roku, mianowicie rozporządzenie z 3 marca 1941 roku dla *Kreis-* i *Stadthauptmannów* do rozwiązywania warunków najmu, dzierżawy, eksmisji itd. oraz przystąpienia do tworzenia dzielnicy niemieckiej i nie-niemieckiej. Zagadnienie dzielnicy żydowskiej jest przedmiotem osobnej ekspertyzy. Tutaj chcę się jeszcze powołać na sprawozdanie wspomnianego *Stadthauptmanna* Pavlu. Przytoczę parę zdań z jego sprawozdania dotyczącego akcji dzielnicowej, dlatego, że te zdania mają bardzo charakterystyczną wymowę. Pavlu powiada: „Dużym rozdziałem historii nowego Krakowa jest zasadniczy podział miasta na obszar mieszkaniowy i osadniczy Niemców i obszar, który przydzielono nie-niemieckiej ludności. Różne okresy osadnictwa niemieckiego na ziemi polskiej wykazują niezmiennie, że najcenniejsza krew niemiecka skazana jest na zatrącenie wśród obcoziemców, jeżeli nie poprowadzi się bezwzględnej linii granicznej między własnym (to jest niemieckim) dobrem narodowym a obcym. Akcja, wszczęta w GG, jest akcją, która świadomie zmierza do jednego celu, aby ludność niemiecką utrzymać tu za każdą cenę w stanie nieskażonym. Miasto Kraków wydzieliło zwarte części obszaru z przeznaczeniem na potrzeby mieszkaniowe i pod warsztaty pracy dla Niemców”. I wreszcie ostatnie zdanie: „Niemieckie dzieci powinny się rozwijać w jasnych salach szkolnych, w przestronnych salach gimnastycznych, na słonecznych placach sportowych i nadchodzące pokolenie niemieckich pionierów wschodnich musi już obecnie pojąć, jaki odstęp dzieli je od obcego narodu, pośród którego wyrasta. Miasto Kraków pragnie przedsięwziąć wszystko, co jest potrzebne dla wychowania świadomego swej siły i dumnego potomstwa niemieckiego”.

Z kolei godzina policyjna. Ponieważ będzie to przedmiotem osobnej ekspertyzy, zaznaczam tylko, że taka godzina policyjna istniała i może nie tyle była dotkliwa przez ograniczenie w czasie poruszania się Polaków, ile przez niesłychaną zmienność tej godziny, zarządzanej często w ostatniej chwili, na godzinę wcześniej, w rezultacie czego rozpoczynało się, jeśli chodzi o ludność polską, wprost wariackie uciekanie do domów.

Ograniczenia komunikacyjne dotyczyły zarówno kolei, tramwajów, jak i pojazdów mechanicznych. Najdotkliwsze ograniczenia kolejowe istniały w okresie od 18 października 1943 roku do wiosny 1944. Wymagano wtenczas specjalnego zezwolenia policyjnego na przejazd kolejami, autobusami oraz statkami żeglugi śródlądowej. Specjalne ograniczenia istniały na terenie stołecznego miasta Warszawy, jeśli chodzi o samochody osobowe oraz motocykle. Wydano rozporządzenia z 2 i 15 lutego 1944 roku, na podstawie których Polak nie mógł prowadzić samochodu, względnie motocykla, zarejestrowanego w Warszawie na terenie tego miasta.

Ograniczenia w wykorzystaniu innych środków użyteczności publicznej poza komunikacyjnymi. Ograniczę się tylko do ich wymienienia. Ograniczenie dostępności do parków i ogrodów publicznych. Wiemy wszak, że były parki i ogrody *Nur für Deutsche* – tylko dla Niemców. Tak było ze sklepami spożywczymi, lokalami gastronomicznymi, kawiarniami, cukierniami, tak było nawet z ławkami w ogrodach publicznych. Były stemplowane dużymi białymi stemplami *Nur für Deutsche*. Po tym częściowym wykonaniu rozporządzenia z 20 lutego 1941 roku wprowadzono bardzo dotkliwe ograniczenia, jeśli chodzi o dostawę energii elektrycznej dla Polaków.

**Prokurator Sawicki:** W związku z ekspertyzą pana profesora chciałbym postawić pewien formalny wniosek. Ponieważ część norm, dotyczących Generalnego Gubernatorstwa, była zgodna z prawem międzynarodowym, część zaś z tym prawem niezgodna, prosiłbym, ażeby pan profesor był łaskaw, jeśli Wysoki Trybunał da na to swoją akceptację, przedstawić ustnie tylko te części, które z prawem międzynarodowym były niezgodne. Co do reszty zawnioskowalibyśmy, o ile obrona by się na to zgodziła, o załączenie do akt i uznanie za odczytane.

**Przewodniczący:** Na jak długo pan profesor oblicza jeszcze swój materiał?

**Biegły Wachholtz:** Najwyżej na pół godziny. Jeżeli Wysoki Trybunał pozwoli, to doprowadziłbym już ekspertyzę do końca.

**Adwokat Chmurski:** Mam zaszczyt prosić o wywód pana profesora do końca.

**Biegły Wachholtz:** Będę się możliwie streszczał. Zakaz noszenia mundurów i odznaczeń. Rozporządzeniami z 1939 i 1941 roku zakazano Polakom noszenia mundurów oraz odzieży do mundurów podobnej. Mówię o tym dlatego, że zakazano nawet noszenia mundurków

przez uczennice, a więc dziewczęta chodzące do szkół średnich. Zakazano nawet noszenia czapek uczniowskich. Rozporządzeniem z 20 grudnia 1940 roku zakazano noszenia orderów i odznaczeń honorowych polskich. Zakazano również noszenia niemieckich i austriackich orderów, posiadanych ewentualnie przez Polaków, którzy w latach 1914 – 1918 służyli w byłych armiach zaborczych. Odnotowuję to dlatego, że jest to dowód, jak dalece traktowało się Polaka jako człowieka niegodnego, że zakazywano mu noszenia odznak, których ci Polacy i tak nie nosili, ale które zdobyli za odwagę w okresie pierwszej wojny światowej.

Prawo łowieckie. Jest ono bardzo charakterystyczne, bo może najdobitniej z całego prawodawstwa administracyjnego GG podkreśla, jak dalece Polak był właściwie przedmiotem prawa, a nie podmiotem. Polak nie mógł być uprawniony do wykonywania prawa polowania, nie mógł być nawet tzw. gościem łowieckim, po niemiecku *Jagdgastr*.

Naruszenia własności prywatnej oraz konflikty. Były one częściowo i będą jeszcze przedmiotem oddzielnej ekspertyzy, dlatego podam [tylko] najistotniejsze rzeczy, a więc konfiskatę dzieł sztuki. Rozporządzeniem z 16 grudnia 1939 roku i postanowieniem wykonawczym z 15 stycznia 1940 nakazano zgłoszenie nawet zbiorów prywatnych dzieł sztuki o wartości artystycznej, kulturalno-historycznej lub historycznej, które pochodziły sprzed 1850 roku. Dotyczyło to dzieł sztuki malarskiej, przemysłu artystycznego, nawet okładek książek itd. Wymagały one zgłoszenia i mogły być uznane za zbiory już nieprywatne.

Rozporządzeniem z 15 grudnia 1939 roku ogłoszono konfiskatę aparatów radiowych.

Uprawnienia naftowe nie były skonfiskowane, ale podlegały zajęciu, przy czym rzecz znamienita, że ewentualne odszkodowanie zależało od uznania szefa wydziału gospodarczego w rządzie GG. Tak samo postąpiono ze wszystkimi urządzeniami i przyrządami niezbędnymi do obrotu ropą naftową, tak samo z zakładami i urządzeniami niezbędnymi do przeróbki ropy naftowej i gazu ziemnego.

Szczególne było rozporządzenie z 24 stycznia 1940 roku, tzw. ordynacja konfiskacyjna. Tutaj zaznaczam, że to rozporządzenie używające słowa *Beschlagnahme* w różnym brzmieniu tłumaczone było po polsku słowem „konfiskata”, co nie jest ścisłe, bo jeżeli chodzi o tę ordynację, to mówiła ona nie o konfiskacie, lecz o zajęciu.

Zajęciu podlegało właściwie wszystko, z wyjątkiem tego, co podawał przepis 96 tego rozporządzenia, mianowicie nie podlegały zajęciu przedmioty ruchome, służące w chwili



wejścia tego rozporządzenia w życie wyłącznie użytkowi domowemu. I znów zastrzeżenie – o ile nie były przedmiotem luksusu bądź nie przekraczały ram skromnego prowadzenia życia.

Zajęcie powodowało ustawowe zabezpieczenie. Po zajęciu przedmiotu wszelkie czynności prawne dotyczące go były nieważne bez zgody szefa wydziału powierniczego Generalnego Gubernatorstwa. Prawa osób trzecich ulegały zabezpieczeniu.

O konfiskacie sprzętów narciarskich mówiło rozporządzenie dotyczące konfiskaty nart i butów narciarskich, które zarządziło ich konfiskatę pod określonymi warunkami: od 170 numeru nart i butów od numeru 41.

Działalność przeciw kulturze polskiej również była [już] przedmiotem ekspertyzy, dlatego tę kwestię pominę, tylko wypunktuję ją. Bardzo znamienity jest pogląd dr. Wechtera, który był gubernatorem dystryktu krakowskiego. On wydał w 1940 roku sprawozdanie zatytułowane „Jeden rok budowy organizacyjnej w dystrykcie krakowskim”. Tam między innymi wypowiedział zdanie następujące: „Historia Krakowa jest historią niemiecką. Polacy współpracują tylko nad jej tworzeniem, tylko współżyjąc w niej. Tragizm niemieckiej historii osiedleńczej polegający na tym, że Niemcy brali na siebie zawsze ciężar torowania drogi kulturze, przejawiał się także tu, na obszarach wschodnich. Niemcy byli twórcami, Polacy zaś tylko użytkownikami. Niemcy wybudowali im zamek krakowski, uniwersytet w Krakowie – dzieło niemieckie jest po Pradze drugim najstarszym z kolei uniwersytetem niemieckim”. Same nowości naukowe.

O burzeniu pomników i usuwaniu tablic pamiątkowych była wczoraj mowa, o niszczeniu książki polskiej – tak samo.

Jeśli chodzi o tępienie nauki polskiej, pragnę jako przedstawiciel Wszechnicy Jagiellońskiej dać wyraz temu, że jeżeli chodzi o uczonych polskich, to zastosowano w stosunku do nich metody, których wolę nie określać słowami obozy koncentracyjne i rozstrzeliwania. Straty wszechnic polskich nie są nam dokładnie znane, ale wynoszą na pewno znacznie ponad sto osób.

Pauperyzacja polskiej umysłowości była następstwem ograniczeń szkolnictwa tylko do poziomu powszechnego i średniego oraz niższego zawodowego. Była o tym wczoraj mowa w ekspertyzie pani Krassowskiej.

Wciąganie ludności polskiej do pośrednich działań wojennych. Dopatruję się tego w wywożeniu ludności polskiej na roboty do Rzeszy, co się zaczęło już w zimie 1940



roku, albowiem w numerze 38 „*Krakauer Zeitung*” z 15 lutego 1940 roku na str. 5 podano z dużą dozą niewątpliwej radości, że do Rzeszy wyjeżdża dziennie dziesięć pociągów z terenu Generalnego Gubernatorstwa z tzw. ochotnikami. Jak wyglądali ci „ochotnicy”, wynika z rozporządzenia generalnego gubernatora Franka, nie drukowanego w dzienniku ustaw, które mam jednakowoż. Rozporządzenie z 25 stycznia 1940 roku mówi o tym, że osoby korzystające z opieki społecznej lub urzędu pracy, jeśli chodzi o pobieranie zasiłku, mają obowiązek zgłoszenia się do robót w Rzeszy. Dlatego wyjazd był „ochotniczy”. Rozporządzenie z dnia 24 kwietnia 1940 roku wzywało obowiązkowo mężczyzn i kobiety niezamężne od 15 do 24 roku życia. Dlatego służba ta była „ochotnicza”.

Odstawienie tych „ochotników” obrazuje nam notatka w numerze 24 „*Krakauer Zeitung*”, gdzie mówi się o odstawieniu uczestników transportu pod nadzorem do najbliższej stacji kolejowej. Widać, jacy to byli „ochotnicy”.

Najcięższy okres, jeśli chodzi o wywózkę ludności polskiej, rozpoczyna się w latach 1943 – 1944. Tego rodzaju obozu, a raczej stacji przejściowej, jaka istniała w Krakowie przy ul. Wąskiej nie było nigdy [wcześniej] i będzie ona po wiek wieków wyrazem najstraszniejszego upodlenia człowieka i to człowieka, któremu nawet władze niemieckie nie zarzucały żadnego przestępstwa, poza tym, że był zdolny do pracy.

Obowiązkiem kopania okopów objęto bardzo szerokie warstwy ludności polskiej, bo roczniki od piętnastego do sześćdziesiątego roku życia.

Powoływanie do rzeczowych świadczeń wojennych, to było powoływanie właścicieli furmanek, włościan. Miałem w swoim czasie w ręku rozporządzenie niemieckich władz wojskowych z końca 1941 albo z początku 1942 roku, ale niestety zaginęło mi ono. W rozporządzeniu tym niemieckie władze wojskowe określały charakter i rozmiary świadczeń na rzecz woźniców polskich, którzy ponieśli jakiś uszczerbek w służbie. Wynikało stąd, że byli powołani do tej służby.

Tak zwana Służba Budowlana, *Baudienst*, była tylko częściowo zużytkowana do robót, które miały na celu interes Rzeszy. Mianowicie, jeżeli chodzi o budowę tzw. kolei obwodowej w Krakowie i obwodowej autostrady. To była arteria komunikacyjna budowana wyłącznie ze względów militarnych.

Może wreszcie największy policzek, jaki Niemcy chcieli wymierzyć narodowi polskiemu, to jest tzw. ochotniczy zaciąg Polaków do wojska niemieckiego ogłoszony po raz pierwszy w roku 1944. Ale jak ten ochotniczy zaciąg wyglądał w rzeczywistości! Każdemu aresztowanemu stawiano do wyboru albo obóz koncentracyjny, albo ochotniczy zaciąg do wojska. Podobnie w obozach koncentracyjnych stawiano tę kwestię.

Wreszcie akty terroru policyjnego. O ile mi wiadomo, będą przedmiotem odrębnej ekspertyzy. Wobec tego na tym zakończę.

Prokurator Siewierski: Pan mówił tutaj o ogólnych uprawnieniach gubernatora. Może pan profesor lapidarnie ujmie, jakie konsekwencje wprowadzała w życie zasada *Einheit der Verwaltung* na stanowisku gubernatora?

**Biegły Wachholtz:** Szef, względnie gubernator, stał na czele dystryktu. Jeżeli zaś chodzi o szefa policji i SS, to według przepisów był on podporządkowany gubernatorowi, z drugiej strony podlegał wyższemu urzędnikowi, czyli podsekretnarzowi stanu do spraw bezpieczeństwa w rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Bardzo znamienne jest to, co pisze dr Wechter wyrażający się o szefie policji w Krakowie, to samo odnosi się i gdzie indziej – że był doradcą i współpracownikiem gubernatora dystryktu.

Prokurator Siewierski: Pan profesor nie uwzględnił jeszcze organizacji partyjnych. Czy na stopniu gubernatora ...

**Biegły Wachholtz:** Nie mogę powiedzieć.

Prokurator Siewierski: Może pan będzie łaskaw wyjaśnić, jak zasada *Führerprinzip* rzutowała na pracę gubernatora?

**Biegły Wachholtz:** Zagadnienie to będzie przedmiotem osobnej ekspertyzy.

Prokurator Sawicki: Mam wniosek dowodowy.

Przewodniczący: Po skończeniu ekspertyzy. Czy obrona ma pytania?

Adwokat Chmurski: Pan profesor był łaskaw stwierdzić, że o ile chodzi o agendy policji, to istniał dualizm.

**Biegły Wachholtz:** Tak.

**Adwokat Chmurski:** A mianowicie z jednej strony *SS- und Polizeiführer* podporządkowany był gubernatorowi dystryktu, a z drugiej strony podporządkowany był temu podsekretnarzowi stanu.

**Biegły Wachholtz:** Z jednej strony podporządkowany był gubernatorowi dystryktu, a poza tym podporządkowany był wyższemu szefowi policji i SS, to jest podsekretnarzowi stanu do spraw bezpieczeństwa.

**Adwokat Chmurski:** Rozkazy i dyrektywy od kogo otrzymywał? Czy od *Stadt- i Kreishauptmannów*?

**Biegły Wachholtz:** Ani od jednego, ani od drugiego.

**Adwokat Chmurski:** Jeżeli chodzi o konkretne wypadki, to pan profesor może stwierdzić, jaka była praktyka?

**Biegły Wachholtz:** To już poza ekspertyzą.

**Adwokat Chmurski:** Czy panu profesorowi są znane jakieś okólniki generalnego gubernatora?

**Biegły Wachholtz:** Nie ma tych okólników. Są zniszczone.

**Adwokat Chmurski:** Jak wyglądał stan faktyczny w innych gubernatorstwach, jeżeli nie ma wiadomości co do Warszawy?

**Biegły Wachholtz:** Na to tylko mogę powiedzieć, że w materiałach i rzeczach drukowanych nie znalazłem nic takiego w tej dziedzinie. Rozstrzygam tylko stan faktyczny.

**Przewodniczący:** Czy wykład gubernatora Franka w Radomiu jest znany panu?

**Biegły Wachholtz:** Nie.

**Adwokat Śliwowski:** Czy na podstawie ustaleń ustroju administracyjnego Generalne Gubernatorstwo było ustrojem centralistycznym czy decentralistycznym?

**Biegły Wachholtz:** Ustrojem centralistycznym.

**Adwokat Śliwowski:** W jakiej mierze pozostawiona była pewna autonomia i samorząd najniższym władzom administracyjnym, *Kreisleiterom* i *Stadthauptmannom*?

**Biegły Wachholtz:** Samorządu polskiego nie było. Ustrój niemiecki był określony ogólnymi przepisami.

**Adwokat Śliwowski:** Czy w rzeczach mających ogólne znaczenie państwowe w pojęciu wcześniejszych zarządzeń *Kreisleiter* lub *Stadthauptmann* decydował?

**Biegły Wachholtz:** Ani *Kreisleiter*, ani *Stadthauptmann* nie decydowali.

**Adwokat Śliwowski:** Otrzymywali w tych wszystkich sprawach wyraźne instrukcje z góry?

**Biegły Wachholtz:** Na to nie mogę odpowiedzieć. Nie mogę tutaj złożyć żadnych oświadczeń wiążących.

**Adwokat Śliwowski:** Pan w ekspertyzie powiada, że władzą policyjną był *Stadthauptmann* czy *Kreisleiter*, ale istniał również urząd policyjny, czyli był dualizm.

**Biegły Wachholtz:** To nie był dualizm. Byli dyrektorzy policji, a tylko w Warszawie było Prezydium Policji poza urzędem dystryktu.

**Adwokat Wagner:** Od kiedy datuje się wydział prezesa policji Warszawy, według tej *Einheitsverwaltung*? Czy tak było od początku?

**Biegły Wachholtz:** Od początku tak nie było. Organizacja policji była przewidziana rozporządzeniem z 8 lipca 1943 roku o policji powiatowej. To rozporządzenie utworzyło urzędy policyjne, dyrekcje policyjne oraz w Warszawie Prezydium Policji.

**Adwokat Wagner:** Czy pan profesor orientuje się w tych przemianach, jakie nastąpiły w Rzeszy po dojściu Hitlera do władzy?

**Biegły Wachholtz:** Wykładałem nawet o tym, ale jako ekspert prawa administracyjnego raczej bym prosił, żeby mnie o to nie pytano. Będzie jako ekspert badany kolega z Krakowa, prof. Grzybowski, rzeczoznawca prawa politycznego, i on to lepiej wyjaśni.

**Adwokat Wagner:** Powiedział pan, że praktyczne wykonanie rozporządzeń nie jest mu znane?

**Biegły Wachholtz:** Nie, nie służyłem żadnej władzy niemieckiej.

**Adwokat Wagner:** Czy pan się orientuje, jaki był stosunek szefa SD do komendanta policji?

**Biegły Wachholtz:** Nie wiem. Organizacja *Staatspolizei* była poza prawami GG i mam wrażenie, że poza prawami ogłaszanymi w Dzienniku Rzeszy.

**Adwokat Węgliński:** W dniu wczorajszym był pan łaskaw powiedzieć, że tak istotne zarządzenie – wydawałoby się – jak zmiana nazwy GG, nie było wydrukowane w Dzienniku Rozporządzeń, że początkowa nazwa... [brak dalszego ciągu pytania w maszynopisie]

**Biegły Wachholtz:** Wiem, o co panu chodzi. Początkowo była nazwa GG dla Zajętych Obszarów Polskich, a potem rozporządzeniem niedrukowanym zniesiono ten dodatek. To podkreśli w swym komentarzu dr Wey, że to rozporządzenie było niedrukowane.

**Adwokat Węgliński:** Czy panu są znane wypadki, żeby jakieś zarządzenie istotne nie było drukowane?

**Biegły Wachholtz:** O jednym dzisiaj wspominałem.

**Adwokat Węgliński:** Powiedział pan, że ustalenie dzisiaj stworzenia GG pod względem prawnym i administracyjnym było bardzo trudne?

**Biegły Wachholtz:** To jest kwestia prawa politycznego, a według prób naszych prawników zdaje się, że to jest rzecz beznadziejna.

**Adwokat Węgliński:** Czy ten problem utrwalania form został zakończony przez cały czas okupacji Niemiec?

**Biegły Wachholtz:** Formy ulegały ciągłym zmianom i ewolucji. Prawo górnicze, powołujące z powrotem wyższe urzędy górnicze, ukazało się w kwietniu – maju 1944 roku.

**Adwokat Węgliński:** Tak, że stanu, w którym można by powiedzieć, że organizacja administracyjna została zakończona, nie było?

**Biegły Grabowski:** Nie, żadna organizacja nie miała formy ustalonej.

**Adwokat Śliwowski:** Jeszcze jedno pytanie. Kompetencyjnie komu, jakiej władzy administracyjnej, podlegał na terenie GG pobór robotnika na roboty przymusowe do Rzeszy?

**Biegły Grabowski:** Te rzeczy nie były ogłoszone w Dzienniku Rozporządzeń, tylko w obwieszczeniach.

**Adwokat Śliwowski:** Komu podlegały urzędy pracy?

**Biegły Wachholtz:** Albo *Kreishauptmannowi*, albo szefowi dystryktu. Raz tu, raz tam. Nie wiem, czy początkowo *Kreishauptmannowi*, a potem szefowi dystryktu, czy odwrotnie. W Krakowie [urząd] podlegał *Stadthauptmannowi*, a przez pewien czas szefowi dystryktu.

**Adwokat Śliwowski:** Nie wiem, czy to się też mogło zmieniać.

**Oskarżony Fischer:** Ilu przełożonych miał gubernator?

**Biegły Wachholtz:** Jednego, generalnego gubernatora.

**Oskarżony Fischer:** A jego zastępców?

**Biegły Wachholtz:** Generalnego gubernatora Franka albo jego zastępcę, Bühlera.

**Oskarżony Fischer:** Jaki był jego stosunek do rządu?

**Biegły Wachholtz:** Rząd GG, jak powiedziałem, był z jednej strony pewnego rodzaju rządem, a z drugiej strony był organizacją tylko doradczą u boku GG.

**Oskarżony Fischer:** Czy główne wydziały przy rządzie miały prawo wydawać bezpośrednie dyspozycje wydziałom przy dystryktach i starostwach, które im podlegały pod względem fachowym?

**Biegły Wachholtz:** O ile jest w administracji zasada jedności, to dyspozycja idzie albo przez *Stadthauptmanna* albo przez *Kreishauptmanna*. Wydziały przy starostwach powiatowych niekiedy były wiązane rozporządzeniami rządu, ale muszę podkreślić, że raz były wiązane, raz nie.

**Oskarżony Fischer:** Czy gubernator mógł wystąpić przeciwko zarządzeniom generalnego gubernatora czy rządu?

**Biegły Wachholtz:** Według przepisów nie. Ale czy rzeczywiście, tego nie mogę powiedzieć.

**Oskarżony Fischer:** Czy panu biegłemu jest wiadome, że *Führer SS* w dystrykcie otrzymywał ze strony swoich przełożonych przepisy, które regulowały ich stosunek służbowy do gubernatora w każdym zagadnieniu?

**Biegły Wachholtz:** Już powiedziałem i panowie obrońcy tu powiedzieli o tym dualizmie, że z jednej strony podlegano gubernatorowi dystryktu, a z drugiej strony sekretarzowi stanu dla spraw bezpieczeństwa.

**Oskarżony Fischer:** Czy gubernator, skoro szef policji dystryktu otrzymywał rozkaz od generalnego gubernatora, względnie od najwyższej władzy policyjnej w Rzeszy, Himmlera, mógł zakazywać temu SS i *Polizeiführerowi* przeprowadzenia tego rozkazu?

**Biegły Wachholtz:** Odpowiem na to pytanie w dwóch częściach. Przede wszystkim, co do samej rzeczy. Jeżeli chodzi o część pierwszą zapytania, to powiedziałem w mojej ekspertyzie, że jeśli były polecenia dawane przez szefa policji SS Rzeszy, to w takim razie wyższy dowódca SS i policji, czyli podsekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa musiał te rzeczy uzgadniać z generalnym gubernatorem. I odwrotnie, jeżeli generalny gubernator wydawał jakiekolwiek dyspozycje, które dotyczyły ogólnych interesów Rzeszy, to w takim razie musiały być uzgodnione przez podsekretarza stanu do spraw bezpieczeństwa GG z szefem policji SS Rzeszy. Takie są przepisy prawne. Jeżeli chodzi o dalszą część pytania, to ponieważ jestem zapytywany, jak wyglądała administracja niemiecka od wewnątrz, nie według przepisów, jestem pytany o rzeczy dotyczące nie przepisów, tylko faktycznego wykonywania pewnych rzeczy wewnętrznych, a w ciągu pobytu na terenie okupacji niemieckiej z administracją niemiecką nie miałem nic wspólnego, na to pytanie odpowiedzieć nie mogę.

**Oskarżony Fischer:** Czy panu biegłemu jest wiadomo, że rozporządzenia policyjne z roku 1942 czy 1943 rozróżniają między kwestiami policji administracyjnej kwestię innych organów policji, np. policji bezpieczeństwa?

**Biegły Wachholtz:** O tym też już mówiłem.

**Oskarżony Fischer:** I że przede wszystkim kompetencja gubernatora odpowiednio do tego podziału była różna?

**Biegły Wachholtz:** Wysoki Trybunał, przeczytałem to, co napisał dr Wächter o stosunku szefa policji SS do gubernatora. Jest to sprawozdanie w formie maszynopisu litografowanego, zatytułowane „Jeden rok budowy w dystrykcie krakowskim” z faksymile podpisu Wächtera. Tu jest powiedziane na str. 11 tego sprawozdania (biegły odczytuje po polsku i tłumaczy oskarżonemu po niemiecku): „Związki SS i policji są w GG podporządkowane wyższemu szefowi



SS i policji, w dystrykcie szefowi SS i policji. Ten (tzn. dowódca policyjny w dystrykcie) jest zastępcą i spełniającym wolę wyższego dowódcy SS i policji, a obok tego współpracownikiem i fachowym doradcą szefa dystryktu”. Nie mam nic więcej ponadto do powiedzenia.

**Przewodniczący:** Czy pan profesor może to zostawić w aktach?

**Biegły Wachholtz:** Niestety nie, to nie jest moja własność.

**Oskarżony Fischer:** Chciałbym prosić Wysoki Sąd, by dla tej kwestii, mianowicie w sprawie stosunku gubernatora, SS i *Polizeiführera* i w ogóle spraw administracji cywilnej i policji wysłuchać niemieckiego rzeczoznawcy. Ta kwestia jest zasadnicza dla całego procesu przeciw mnie skierowanego i od niej uzależnione jest wyjaśnienie całej prawdy materialnej.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony Leist ma pytania?

**Oskarżony Leist:** Chciałbym tylko odnośnie do rozdziału „Urząd pracy” powiedzieć, że przewodniczący urzędu pracy był dyrektorem regencyjnym, który pracował zupełnie niezależnie w zakresie wysyłki robotników do Reichu. Ja ani nie miałem na to wpływu, ani nie miałem prawa wydawania dyrektyw.

**Biegły Wachholtz:** Ja o urzędach pracy nie wspomniałem dlatego, że – przypuszczam – będą one przedmiotem odrębnej ekspertyzy prawa pracy. Wspomniałem tylko o wysyłce do robót przy okopach, przy czym, kto to robił – tego nie powiedziałem.